

Tyle rzeczy do zrobienia

Rozmowa z KRYSYNA JANDĄ

— Czy myśli pani czasem o sobie: osiągnęłam sukces, jestem wielką gwiazdą?

— Nie! Ale też nie mam szansy specjalnie być tą wielką gwiazdą.

— Co jest ręką sukcesu?

— Praca, praca i jeszcze raz praca. Oczywiście pewien splot przypadków i wydarzeń — też ma ogromne znaczenie. Ale żeby jakiś przypadek miał znaczenie, żeby z niego zrobić walor, i tak potrzeba ogromnej pracy. Nawet nie zda wałam sobie z tego sprawy, dopóki nie zrobiłam podsumowania. Należę więc chyba do osób pracowitych.

Ale przede wszystkim miałam i to szczęście, że często pracowałam z ludźmi, którzy bardziej niż inni gwarantowali sukces przedsięwzięciu. I zawsze to powtarzam: film, teatr to sztuka zespołowa. A nie ma dobrych ról w złych filmach czy przedstawieniach.

— Aktorstwo to jedyna rzecz, którą potrafię robić — wyznaje pani. Popełniłaby pani „samobójstwo” z braku artystycznej formy czy propozycji ról?

— Ja mam jeszcze tyle rzeczy w życiu do zrobienia, którymi obdzieliłabym kilka kobiet — że nic by się nie stało, gdybym nie była aktorką.

— No, właśnie. Ogromny dom na głowie, troje dzieci (dwoje małych). Jak pani godzi to wszystko z pracą zawodową?

— W momencie gdy przekraczam próg domu, em. nie związane z zawodem nigdy nie są wyższe niż to, co spotykam w domu. Pracuję in-

tensywnie i w teatrze, i w domu. Pod słowem „praca” kryje się: tyle samo emocji, tyle samo serca, energii, poświęcenia przez te pół dnia czy 4 godziny spędzone w domu. Dom jest poza tym dość uporządkowany, zadbane, wszystko jest na swoim miejscu. I uczucia, i lawenda wepchnięta między bielizną w szafie, i desery po obiadach. Jeśli nawet nie sama je robię, to organizuję — by wszystkim było miło, dobrze. To ja jestem „dyrektorem” tego przedsiębiorstwa, które nazywa się: dom. I naprawdę czuję się tu szczęśliwa i bezpieczna.

— Należy pani do kobiet wyjątkowych, które bez uzalania się na swój los, intensywną pracę zawodową godzą z obowiązkami domowymi.

— Rodzina wprowadza ład i harmonię do mojego życia. Bez niej pewnie bym oszalała w natłoku ludzkich zawiłości wokół nas, z którymi próbuję się uporać na scenie i ekranie. Dom w Milanówku to moje poczucie bezpieczeństwa.

— Pani bohaterki to kobiety przebojowe, drapieżne, silne determinacją, niepokorne, broniące swych racji i świadome, dlaczego i o co walczą. Czy taka pani jest też prywatnie?

— Trudno mi to ocenić. Ale jeśli naprawdę dzieje się coś poważnego w moim życiu — jestem wtedy całkowicie spokojna, logicznie myślę i działam, co mnie kilka razy zaskoczyło. A czasem potykam się o coś, czy przycina mi się płaszcz drzwiami od samochodu i dostaję hysterii. Bo to już o

tę jedną „kroplę” za dużo tego dnia do przeżycia...

— Czy zrealizowała pani swoje marzenia aktorskie?

— Śmieszna rzecz, wiele osób zadaje mi to pytanie, a ja mówię — nie miałam nigdy marzeń. Po prostu biorę to, co przychodzi i staram się robić to najlepiej, jak umiem. Nigdy o nic nie walczyłam, nigdy nie zżerała mnie ambicja, że muszę coś grać, albo muszę zrobić karierę. Poddawałam się raczej temu, co życie niosło. Dlatego niczego nie żałuję. Zawższe też wolę, by mówiono mi, co mam grać i podpowiedziano reżysera. Nie umiem znaleźć się w sytuacji, w której ja dyktuję warunki...

— Gdyby zaczynała pani od początku...

— Niczego nie chciałabym zacząć od początku. Nie chcę oglądać się do tyłu...

— Wielu aktorów pisze teraz biografie. Pani też spróbuje?

— Zakładam ogród od dwóch lat i to mnie głównie teraz pasjonuje i zajmuje wolne chwile. Szczerze mówiąc niecierpliw mi nie zawsze myślenie na mój temat, analizowanie mojego życia. A poza tym wkrótce ukaże się w księgarniach książka o mnie (wywiad-rzeka) napisana przez Bożenę Janicką, która sama jest jej pomysłodawcą i przejęła inicjatywę sposobu poprowadzenia rozmowy. (PAI)

Rozmawiała:

TERESA KWAŚNIEWSKA



Krystyna Janda w nietypowej roli. W warszawskim klubie „Scena” 23 i 25 bm. znani aktorzy wystąpili jako kelnerzy, serwując kawę i ciastka — dar warszawskich cukierników. Dochód z imprezy przeznaczony jest na fundusz Domu Aktora w Skolimowie. (aw)